



NIE SAMYM CHLEBEM...

Biuletyn Okolicznościowy
Parafii p.w. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Bronowicach Wielkich

nr 20

1999

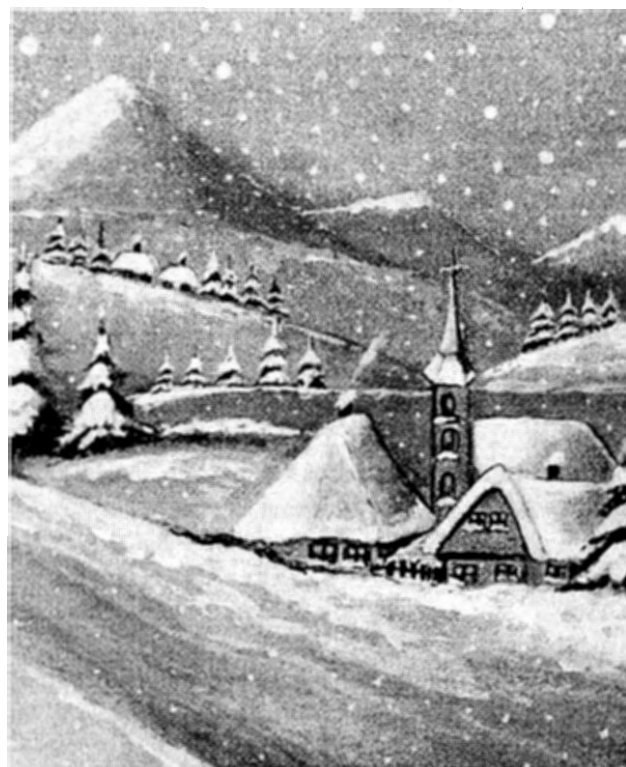
BOŻE NARODZENIE

BOŻE NARODZENIE



Zima znów zaskoczyła wszystkich, pokazując, że natura jest nieprzewidywalna. Gdy pierwszy śnieg przyprószy ziemię, nasze myśli niemal automatycznie przenoszą się ku najbardziej rodzinnym ze wszystkich świąt liturgicznych w Kościele – Bożemu Narodzeniu. Wymiar i wartość Świętej Nocy nie zawiera się w sentymentalnych wspomnieniach. Symbole takie jak choinka, stół wigilijny są ważne, ale tylko wtedy, gdy zostaną poparte głęboką refleksją i przyczynią się do pogłębienia wiary. Gdy tego brak, stają się puste.

Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu stwarzając człowieka, przeznaczył go do nieśmiertelności. Ogród-Eden jest tego dowodem. Nieposłuszeństwo człowieka przyczyniło się do największej porażki ludzkości, jaką niewątpliwie był grzech pierworodny. Człowiek nie tylko utracił Eden, ale przede wszystkim nieśmiertelność. Zostaliśmy obarczeni cierpieniem, namiętnościami, pracą i, co najbardziej dla nas przerażające, śmiercią. Czytając Księgę Rodzaju, łatwo dostrzec, jak powoli, ale i systematycznie staczymy się na dno (historia Kaina i Abla, Wieża Babel, Potop). Bóg jednak nigdy nie zostawia nas samym sobie. Powie św. Paweł: „tam gdzie rozlał się grzech, jeszcze bardziej działa łaska Boża”. Stary Testament zapowiada przyjście Nowego Adama, który naprawi to, co zniszczył pierwszy. Stanie się to przez Syna Bożego. Świat czekał długo na wypełnienie się obietnicy Bożej (Adwent), aż do czasu, gdy Anioł Gabriel zawitał do cichego domku w Nazarecie, do Dziewicy o imieniu Maryja. Czas się wypełnił, „noc się posunęła, a dzień się przybliżył”. Wypada powoli podsumowywać. Czym było Boże Narodzenie? Po pierwsze uniżeniem Syna Bożego, gdyż przyjął kruche i słabe ludzkie ciało, a dla nas wywyższeniem ludzkiej natury. Po drugie wypełnieniem Bożych Obietnic. I po trzecie, Chrystus rodzi się, by umrzeć dla nas. Myśl tę pięknie oddają polskie kolędy, gdzie obok radości z narodzin Chrystusa, pojawia się smutek z jego bliskiej męki.



Gdy siadamy przy wigilijnym stole i dzielimy się opłatkiem, to nie może zabraknąć tych myśli i refleksji. „Bóg tak umiłował świat, że zesłał nam swego Syna Jedyne”. Za miłość odpłacamy miłością. To czas wybaczenia i pojednania, to czas zacieśniania więzów miłości w rodzinie i to także czas oczyszczania serca. Mówi poeta: „Wierzysz, że Chrystus narodził się w Betlejemskim żłobie, biada Ci, jeśli nie narodził się w Tobie”. Tylko wtedy pamiątka Bożego Narodzenia w roku Jubileuszowym będzie przeżyta owocnie. Inaczej będzie to tylko piękny folklor i nic więcej!

o. Wiktor Wilkosz



Przebieranka

Dobrze pamiętam ten zimowy wieczór, kiedy karząca ręka „domowej sprawiedliwości” przypomniła mi starą, sprawdzoną przez wieki metodą, że nie tylko należy opowiadać się rodzicom, gdzie się idzie, ale i wracać do domu o właściwej porze. Zmilczę już, jaką to porę uważano za stosowną, by nie wywoływać rozbawienia u czytającej ten tekst młodzieży. Aniołkiem pewnie nie byłem, ale też nie wysłuchiwałem w domu „koronek” przy każdej nadarzającej się okazji. Co sprawiło, że zapomniałem o bożym świecie i zmusiłem moich biednych rodziców do podjęcia usilnych poszukiwań mojej skromnej osoby? Ano przebieranka, jak nazywano bronowickie jasełka.

Jak wyjaśnialiśmy we wcześniejszych numerach, idzie o rodzaj bożonarodzeniowego misterium, w którym nieodmiennie pojawia się prześladowany Dzieciątko podły król Herod w otoczeniu swojej świty oraz osoba Śmierci, wymierzająca mu straszliwą karę za przelaną krew niewinnych. To odmiana szopki, sięgająca tradycją XIII wieku, a upowszechniona (zapewne dzięki franciszkanom) na ziemiach polskich w XVI w. Palmę pierwszeństwa, jeśli chodzi o bogactwo form i rozmach inscenizacyjny dźwierży bez wątpienia krakowska wersja tego religijnego przedstawienia. By nie zanudzać czytelnika erudycyjnymi wtřetami, wróćmy jednak do naszych Bronowic.

Jako się rzekło, było coś niezmiennie fascynującego w tym kultywowanym do niedawna obyczaju. Już zawczasu rozpoczynały się przygotowania (niezmiennie ważny podział ról, uczenie się tekstów na pamięć, wymagające czasu i miejsca próby oraz pieczołowite odnawianie sfatygowanych strojów), w które angażowała się cała licząca kilkanaście osób grupa aktorów i ich rodzin. Podkreślę, że był to przywilej zarezerwowany jedynie dla dorastającej męskiej młodzieży; żadnych „siusmajtków” do przedstawienia nie brano (ku naszej rozpaczy), co najwyższej pozwalano się pokręcić koło głównych bohaterów widowiska (no, może z jednym wyjątkiem, kiedy to trzeba było nagle zastąpić kozę, całkowicie wyczerpaną wyczynami swojego właściciela, Żyda). Miało to również swoje głębsze uzasadnienie, bowiem w tekście nie brakowało dość niewybrednego humoru (z podtekstem obyczajowym), a i liczyć się też należało ze zwyczajowym poczęstunkiem od nawiedzanych głów rodzin. Przedstawienia odbywały się w domach, ale nie wszędzie, tylko tam, gdzie po pierwsze było trochę miejsca i po drugie – gdzie całą grupę widziano chętnie.

Przedstawienie – samo w swej treści poważne i umoralniające – dostarczało też świetnej rozrywki. Prym wiodł tu rozrabiający na potęgę diabeł (czasem dwóch), ogoniasty i rogaty, usmarowany sadzą i poszturchujący drewnianymi widłami co ładniejsze domowniczy oraz piszczące ze strachu dzieci. Dzielnie mu sekundował Żyd (chyba najbardziej wymagająca talentu aktorskiego rola), bawiący wszystkich swoją przemową, tańcem i dialogami. W strojach wojskowych grały refleksy narodowej historii: paradne ułańskie akcesoria, tureckie nakrycie głowy i krzywa szabla (zapewne pamiątka świetności wiedeńskiej wiktarii) itp. Sam język – jak przystało na podkrakowski folklor, kiedy trzeba – dosadny i jędrny, znakomicie wystylizowany (np. żydłaczenie); innym razem znów – podniosły i pełen powagi wobec majestatu spraw boskich i ostatecznych. Z zawodowego obowiązku wspomnę jeszcze tylko o zachowanych świadectwach starodawności tego po wielokroć dostosowywanego do potrzeb współczesności (normalny obyczaj folkloru) tekstu, jakim jest np. słowo „gardy” czyli ... *hardy*, co jest staropolskim, dziś nie zachowanym odpowiednikiem wyrazu zapożyczonego z języka czeskiego (*hołota* a *gołota* to też to samo).

Poniższy tekst niestety nie jest wersją pełną. Udośćpniał mi ją (w odpisie roli) p. Zbigniew Ziarko, który przed paroma laty przyczynił się do wystawienia bronowickich jasełek w klubie. Przytłoczeni różnymi obowiązkami nie zdołaliśmy odtworzyć całości tekstu przedstawienia. Może uda się to z Państwa pomocą teraz, w sprzyjającym wspominkom, świątecznym czasie? Dziękując jeszcze raz najserdeczniej p. Ziarcie, chcielibyśmy skierować apel do naszych czytelników. Ogromnie wdzięczni bylibyśmy wszystkim, którzy znają, pamiętają z czasów młodości i mogliby uzupełnić brakujące części widowiska, za zainteresowanie się tą sprawą i wniesienie swojego udziału w tym ważnym dla rodzimej tradycji i wartym utrwalenia dziele. Pełny tekst jasełek, możliwe że i z fotografiami, i ze wskazówkami reżyserskimi, opublikowalibyśmy już osobno w formie broszurowej. Na pewno byłby pożądaną pamiątką w domowym archiwum, a i niewykluczone, że kiedyś taki materiał mógłby posłużyć młodym ludziom, chętnym do odświeżenia pięknej tradycji.



PRZEBIERANKA

MARŠZALEK

Wchodzę do pańskiego domu, królowi Herodowi szukam tronu. Jak dawniej bywało, niech i teraz będzie, że na tym tronie król Herod zasiędzie. Przybawaj, przybawaj najjaśniejszy panie, bo przygotowane dla Ciebie królowanie.

KRÓL

Oto jestem świata król. Pod mym panowaniem tysiące rzek i tysiące pól. A kędy idę, to lud pada, tysiące pokłonów mi składa. Brzękiem mego miecza gnębię podbite narody. Krwia, żelazem i złotem uciskam to ludzkie plemię. Na tronie siadam i Wam zapowiadam, abyście tu byli i rozkazy me pełnili. Wielce szanowny marszałku doszła mnie jakaś dziwna nowina, że w miasteczku Betlejem ma się urodzić dziecina. Nie wiem, czy to prawda, czy mnie ludzie bają, że ma panować nade mną, tak mi powiadają.

MARŠZALEK

Nic o tym nie wiem najjaśniejszy panie, ale gardy hetman wie lepiej, co się stanie.

KRÓL

Na mój rozkaz, na moje wezwanie, niech tu przede mną gardy Hetman stanie.

HETMAN

Oto jestem panie.

KRÓL

Mów gardy Hetmanie, mów głośno i śmiało.

HETMAN

Z ulic Salomona, z ulic Bożego Miasta, Mesjasz z dawna pożądany, który ma być na śmierć skazany, został na świat wydany.

KRÓL

Cudzy dworzanie i wierni żołnierze, czym prędzej na koń wsiadajcie, do miasta Betlejem pobiegajcie, wszystkim dzieciom do dwóch lat głowy pościnajcie, mojemu synowi pardonu nie dajcie.

MARŠZALEK, HETMAN

Na rozkaz Panie.

MARŠZALEK

Twój rozkaz wykonany najjaśniejszy panie. Wszystkie dzieci zostały w pień powycinane.

HETMAN

Na dowód na mej szabli krew twego dziecięcia przynoszę.

KRÓL

Cóżeś mi uczyniła służbo poddana, dajcie mi teraz polskiego ułana.

UŁAN

Oto ja ułan polski na koniu jadący, przybywam do Ciebie królu na tronie siedzący. Do mnie się skarżą płaczące matki, żeś powycinał im małe dziatki.

KRÓL

Wiem, że umrę, wiem że zginę, wiem że pójdę na piekielne męki, a niechaj więc zginę z tego Turka ręki.

TUREK

Za drzwiami stoję, za miecz się chwytam i ciebie królu na miecze witam. To ci dał Pan Bóg na opamiętanie, żeś ty król a ja Turek, Panie. Jam jest Turek zbrojny, dziś powracam z piątej wojny. Sześć tysięcy wojska miałem i to się nie bałem. Sześć tysięcy wojska miałem i cały świat zawojowałem. Pamiętasz ty królu Herodzie, jak my się bili w pańskim ogrodzie, aż ci krew płynęła po zębach i brodzie?



KRÓL

Pamiętasz ty Turku poganie, jak my się bili w rzece Jordanie?

TUREK

[.....]

UŁAN

Oj Turku, Turku, nie bądź taki zuchwaly, bo z pod mego miecza nie wyjdiesz cały.

(Ułan i Turek biją się na szable.)

KRÓL

Ułan już umarł. Ułana już nie ma, dajcie mi teraz żyda Rabinie.

MARŠZALEK

Żydzie Rabinie, ty, matki synie, wstaw się na króla wezwanie.

ŻYD

Ha Ha Ha, jak bede chciał i ochote miał.

MARŠZALEK

Żydzie Rabinie, ty, matki synie, wstaw się przed króla Heroda.

ŻYD

Jak go powiesz, panie, panie żydzie, to żyd przydzie.

MARŠZALEK

Panie żydzie.

ŻYD

Już go lece, już go wale, z pieca spadnie, buty wzuje, siabasówki się napije, kury wymacom, żone wyobrać, dzieci ucauje i roz dwa przylatuje. Ach teściowo, jakie macie wysokie progi, aż bym se połomol nogi. A jak tu u was ciasno, aż mi na pysku ciasno. A co to mo być za żołnierz, aż mu wyszła pchła



na kołniesz. A ten taki za dwa haki, co niedawno wyszedł z paki. A może wyście król?

KRÓL

Tak, jam król i groźne me imię i jeszcze go groźniejszym uczynię, każę ciąć, palić mordować.

ŻYD

Żeby się od głodu uratować.

KRÓL

Skoneś żydzie?

ŻYD

Z przytyka.

KRÓL

Coś za jeden?

ŻYD

Muzykant.

KRÓL

Zagraj żydzie.

ŻYD

Diabanego?

KRÓL

Kijem żyda.

ŻYD

Już go grom.

KRÓL

Opowiedz żydzie, jakżeś wracał z buźni.

ŻYD

Ide przez pustynie, a tam taka góra, a na tej górze dwaj zbrojcy. Jo jednego

piw drugiego paw i obydwu skurczybyki wpadli w staw.

KRÓL

Żydzie Rabinie, gdzie twoja rodzina?

ŻYD

Moja rodzina w lesie pod krzokim, pod babiniokim, przyszedł pon pis, przylecioł pon wróbel sikali, sikali popłynęli dali.

KRÓL

Żydzie Rabinie ile was w domu?

ŻYD

[.....]

KRÓL

Z zabryzganego krwią mego miasta ucieka jakaś dziwna niewiasta, a na jej dłoni to Bóg dzieciątko Jezus. Do broni do koni, pół królestwa oddam temu, kto ją dogoni.

Dziwny ja dzisiaj sen miałem, przed oczami białą postać miałem. Ręce kościaste miała i na pierś mi się rzucała. Ktoś ty?

DIABEŁ

Oto ja djabeł kusiciel, pokusiciel mam czerwone odzienie, z ust mi lecą promienie, a gdy latam po piekle, śmieje się wćiekle ha, ha, ha. Cóż mi za niewygoda, szukać króla Heroda.

KRÓL

Jam król.

DIABEŁ

Dobryś królu cesarzu, dobryś królu mocarzu. Połączmy się razem, szukać Boga zarazem. Kostuś, kostuś, siostrzo moja, przybądź do mego pokoja.

ŚMIERĆ

Oto ja śmierć kościana, od samego Boga wystana, chodziłam po górach i lasach w tych białych portasach, 6 par butów zdartałam, aż Ciebie, królu, znalazłam. Oto cię znalazłam w tej ubo-

giej chatce, ostatni raz zapowiadam i kość ostrom na kark zakładam.

KRÓL

Kostuś, pohamuj swe złości, odrzyj ze mnie purpury, okryj nagie kości.

ŚMIERĆ

Jam w purpurach nie chodziła i chodzić nie będę, a takim królem, jak ty głowy ścinałam i ścinać będę.

KRÓL

Kostuś, daruj rok.

ŚMIERĆ

Nie.

KRÓL

Dzień.

ŚMIERĆ

Nie.

KRÓL

Godzinę.

ŚMIERĆ

Nie.

KRÓL

Ratunku, bo ginę!

ŻYD

(śpiewa)

Teraz będzie żyd tańczył, bo diabeł króla pochował i zatańczy krakowskiego, bronowskiego, żydowskiego.

ŚMIERĆ

Oj diable, diable com postanowiła postanowić muszę, a z tobą, mój diable, ożenić się muszę.

DIABEŁ

Kto się żeni ten się żeni, jo się żenił nie będę, jeszcze roczek i półtora kawalerem będę.



Nasze kwestowanie

Od ponad roku Duszpasterska Rada Parafialna kwestuje w celu zgromadzenia finansów, przede wszystkim na potrzeby inwestycyjne naszej parafii. Kwestowanie przybiera różne formy. Próbowaliśmy zachęcić do pomocy firmy mające siedziby na terenie Bronowic Wielkich, ale nie przyniosło to spodziewanych wyników. Największą pomoc finansową otrzymaliśmy od Instytutu Farmakologii PAN i od pana Trzaski, właściciela piekarni. W kilku większych firmach spotkał się z życzliwym przyjęciem i z obietnicą pomocy. Mam nadzieję, że w ramach pomocy charytatywnej, firmy te wliczą w koszty wsparcie finansowe naszych inwestycji. Największą ofiarność okazali, oczywiście, parafianie. Oprócz indywidualnie składanych ofiar, wszyscy wrzucamy „coś” do koszyczka w kruchcie kościoła co drugą niedzielę miesiąca. Są to różne kwoty, kogo na ile stać, a czasem może nawet więcej... Wszystkim bardzo serdecznie dziękujemy.

Zebraliśmy łącznie kwotę 51.200 zł. Nie jest to kwota zawrotna, ale pozwalająca na rozpoczęcie prac. Wydano do tej pory około 12.000 zł. Sa to m.in. koszty projektu sytuacyjnego, projektu technicznego – konstrukcyjnego dzwonnicy, wydania opinii straży w zakresie wymagań ochrony przeciwpożarowej, koniecznych opracowań geodezyjnych, map, itp.

W czerwcu b.r. został wykonany końcowy projekt dzwonnicy, który możemy oglądać w gablocie wywieszanej w kruchcie kościoła. Po koniecznych ekspertyzach i złożeniu wymaganych dokumentów w Wydziale Architektury UMK oczekujemy na wydanie decyzji o Ustaleniu Warunków Zabudowy i Zagospodarowania Terenu, a następnie zostanie złożony wniosek o wydanie zezwolenia na budowę. Do momentu rozpoczęcia prac budowlanych zostanie przygotowany teren pod budowę. Wymaga to w najbliższym czasie rozebrania starej



dzwonnicy. Dzwony oddano do odnowienia i zamówiono trzeci, nowy dzwon, który uzupełni wyposażenie. Chcielibyśmy na dzwonie umieścić napis upamiętniający nas, Bronowiczów, w przełomowym momencie, jakim jest wejście w II tysiąclecie chrześcijaństwa i III naszej ery. Zapraszamy do składania propozycji takiego napisu. Dzwon wykona słynna odlewnia dzwonów Felczyńskich w Przemyślu. Jest również opracowany projekt techniczny ławek do kościoła.

Mimo zaawansowania prac te największe ciagle są jeszcze przed nami. Do konsekracji kościoła potrzebne będzie także malowanie kościoła, co wiąże się z zabezpieczeniem ścian, być może, z koniecznością odkuwania starych tynków, wymaganymi ekspertyzami w tym zakresie. Wszystkich, którzy mogą pomóc, doradzić, czy w inny sposób wspomóc – serdecznie zapraszamy do współpracy. Jeszcze raz dziękujemy za ofiarność. Życzymy wielu łask Bożej Dzieciń na cały 2000 rok.

Duszpasterska Rada Parafialna

Bronowicka Jesień w Roku Seniora

Tradycyjną już imprezę „Bronowicka Jesień” tym razem połączyliśmy ze Światowym Rokiem Seniora. Spotkanie odbyło się w sali klubu sportowego „Bronowicki” w dniu 26 września 1999 r. Imprezę pomyślaną jako wieczornicę poświęciliśmy starszym ludziom w naszym osiedlu. Zadbaliśmy o wystrój sali, chcąc nadać jej klimat przytulnego, ciepłego wnętrza, łącząc elegancję dobrego lokalu z wystawą zabytkowych sprzętów. Nie zabrakło starych żelazek na duży, lamp naftowych, gramofonu z wielką tubą, maszyn do szycia, albumów oprawionych w skórę, itp. staroci, wśród których królował kołowrotek i kompletne żarna z kołami młyńskimi. W scenografii znalazły się również elementy związane z dawną kulturą materialną Bronowic, a więc kosy, sierpy, „ducki” oraz kosze pełne zbóż, owoców i kwiatów. Zebra-

nych gości witały dzieci w strojach krakowskich, wręczając symboliczną różę. Ojciec Proboszcz pobłogosławił chleb, którym dzielono się starym zwyczajem. Wieczór upłynął w atmosferze wspomnień, przy projekcji starych zdjęć, na których można było rozpoznać miejsca dziś już nieistniejące albo wyglądające zupełnie inaczej. Przypomniano zwyczaje i przyśpiewki bronowickie, które warto by spisywać i kultywować. Był wspólny śpiew i wspólna zabawa. Gościom przygrywała kapela „Mydlniczanie”, przydając wieczornicy dodatkowego uroku pięknymi, krakowskimi strojami. W trakcie wieczoru Przewodniczący Rady Dzielnicy IV wręczył dyplom Honorowego Członka Stowarzyszenia MBW jednemu ze sponsorów, nie tylko tej imprezy, panu Kazimierzowi Trzasce za zasługi na rzecz naszej społeczności. Cieszy nas fakt, że są wśród mieszkańców Bro-

ciąg dalszy na str. 6

KĄCIK POETYCKI

Z życzliwością i zaciekawieniem witamy debiutującą na naszych łamach grupę młodych poetów, występujących wspólnie z inicjatywy Marcina Konika pod znakiem poetyckiej lutni. Decyzja o publikacji swoich utworów na łamach „Biuletynu” nie była dla nich łatwa. Nie jest rzeczą łatwą przedstawić pod osąd postronnego czytelnika tej części duszy, która odziana w rodzącą się w bólach językową formę zawiera częstokroć najgłębiej skrywane tajemnice uczuć, radosne uniesienia i gorycz porażek, przygody wrażliwego umysłu. Tym trudniej zdobyć się na to we własnym środowisku, które nie zawsze pojmuje tę oczywistą prawdę, że poetą się bywa. Proszeni o przedstawienie swoich utworów, nie kryli właściwej młodym autorom tremy i poczucia pewnego zażenowania. Dzięki wysiłkom Marcina udało się namówić naszych młodych przyjaciół do otwarcia szuflady i takim sposobem mamy miłą sposobność przedstawić Pań-

stwu kilka wybranych wierszy trojga autorów: Jadwigi Kozynackiej, Marcina Konika i ich pragnącej zachować anonimowość koleżanki (szanując tę decyzję, jej utwory sygnujemy AX). Sam wybór nie należał do rzeczy łatwych; zwłaszcza że szczupłość miejsca zmuszała do rezygnacji z wielu co najmniej równie interesujących tekstów. Ten niemiły obowiązek starali się nam niekiedy ułatwić sami autorzy, wskazując na konkretne utwory, co też w miarę możliwości respektowaliśmy.

Prezentacja poetyckich dokonań nie może obejść się bez kilku choćby słów komentarza.

Świeżość spojrzenia idzie tu często w parze z pozbawioną trywialności refleksją. Patriotycznemu uniesieniu (– kto mówił, że młodzież jest skutecznie „zaimpregnowana” na takie uczucia?!) towarzyszy franciszkańskie z ducha umiłowanie przyrody; przeżyciu historii – troska o los Ziemi. Wrażliwości na cierpienie i osobi-

stemu wyznaniu sprzyja postawa refleksji i kontemplacji. Pogodna ironia i szczerość pierwszego uczucia spotykają się w poszukiwaniach odpowiedzi na dręczące pytania i w dążeniu do zamknięcia myśli w zwartej, sentencjonalnej formie wypowiedzi. Każdy z młodych twórców ma własne wyobrażenie poezji, jej „wiecznych” tematów. I dobrze, że indywidualność manifestuje się w tak różnych przejawach, których najbardziej wyrazistym rysem jest postawa niezgody oraz poszukiwanie prawdy i miłości. Kwestią już przy tym małej wagi są trafiające się niekiedy niedostatki poetyckiego warsztatu (trafiające się przecież i najlepszym) czy ton młodzieńczej egzaltacji. Pozostaje już tylko autorom podziękować i życzyć, by ich nie opuszczała wena (także ku pożytkowi naszego pisma i przyjemności redaktora, który sam także kiedyś próbował wdrapać się na „skałę Kalio-py”...) i przybywało skrzydeł. Wypada też przeprosić za drobne ingerencje w teksty, dokonane na potrzeby druku.

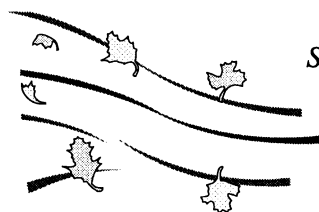
Kazimierz Sikora

ROK SENIORA *(ciąg dalszy ze str. 5)*

nowic Wielkich ludzie, na których pomoc, nie tylko finansową, można liczyć. Sponsorem była również Rada Dzielnicy IV i Wydział Kultury UMK. Wieczór dostarczył wiele wzruszenia. Twarze uradowanych, starszych ludzi były nagrodą dla nas, organizatorów. Dla wielu starszych osób wieczornica była jedyną, być może, uroczystością w mijającym roku, a może pierwszą od wielu lat. Dla nas jest to niezwykle doświadczenie, potwierdzające słuszność i celowość wszelkich działań integrujących Bronowice w silną społeczność.

Mamy nadzieję, że nie ominęliśmy zaproszeniem nikogo, a kolejne spotkania będą również udane. Mamy również nadzieję, że uda nam się „obronić” Plac Omłotowy przed sprzedażą pod zabudowę mie-

szkaniową. Właścicielem placu jest Gmina Kraków. W zeszłym roku udało nam się przejąć plac w użytkowanie na 10 lat. Nie jest to jednak jak widać wystarczające, by uchronić plac przed sprzedażą. Znaczenia placu dla Bronowic Wielkich nam tłumaczyć nie trzeba, natomiast trzeba tłumaczyć wszystkim tym, od których zależna jest decyzja co do jego losu. Wielu mieszkańców podpisało wystosowany list protestacyjny, za co dziękujemy. Jako stowarzyszenie złożyliśmy również protest, mamy także poparcie Rady Dzielnicy IV. Miejmy nadzieję, że wiosną bez przeszkód spotkamy się na placu z okazji kolejnego festynu, czego sobie i Wam życzymy. Zdrowych i spokojnych Świąt oraz wszelkiej pomyślności w 2000 roku!

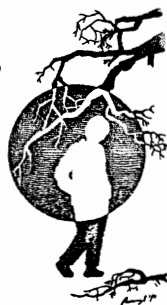


Stowarzyszenie Miłośników
Bronowic Wielkich

PRZYRODNICZEK

Jestem bratem kwiatuszków,
Pięknutkich koloruszków.
Jestem bratem pajęczków,
Much brzuchatych i bączków.
Jestem bratem sosenek,
Wdzięcznoigłtych panienek.
Jestem bratem niedźwiadka,
Jego ojca i dziadka.
I jestem bratem wody,
Matki całej przyrody.
Bratem jestem też jeża,
Szarego kłujozwierza.

Bratem jestem wszystkiego,
Co od Pana Naszego
Pochodzi.



(M.K.)

KOLUMBOWIE

Tych, co zginęli, witać będziemy,
Oni są duchami – my jeszcze żyjemy.

Ci, co nie zginęli, już pomarli;
Niektórzy najzwyczaj – inni bici, ranni.

Byliby potrzebni, ale ich zabrano,
Wieczorem, nocą lub na jutrznię – rano.

Powiedzieliby nam o tamtejszym chłodzie,
Takim, co tkwi w ogniu – a nie w letniej
wodzie.

– Powstaniecie wszyscy, chwila nie minie,
A pamięć o Was nigdy nie zaginie.

(M.K.)

WSPOMNIENIE WETERANA

Do powstania szedł, kto chciał;
Myśmy właśnie chcieli.
Każdy z nas odwagę miał;
Inni jej nie mieli.

Po potyczce wygranej
Kilku nas przybyło.
Po potyczce przegranej
Wielu z nas stchórzyło.

Lecz z najdzielniejszymi
Walczyłem do końca.
Sypiałem pod gwiazdami
Jadłem promień słońca.

To wszystko nam starczyło
By później po latach
Opowiadać Wam miło
Jak dobrze żyć w chatach.



(M.K.)

W chmurach uczuć wznosi się myśl
Wracają wspomnienia kochanej osoby
W zakątku serca odradza się ból...
Małym dzieckiem przecież jeszcze była
Niewiele od życia darów dostała
Już głośny krzyk od Boga wezwanie
Łzy bólu, żalu zostają na ziemi.
Pod kątem zgięty pocziwy staruszek
Tak wiele gałązek zostawia za sobą
I głośny krzyk od Boga wezwanie.
Szumiące liście ciemna mogiła
Słońce i księżyc, noc i dzień
Oba bieguny smak życia poczuły
I już głośny krzyk od Boga wezwanie,
Żyć będą w sercach i myślach naszych.

(J.K.)

KLATKI Z PAMIĘCI

Wieczór rozpędza resztki radości
Wspomnienie brutalnie rozdziera ciszę
Fragmenty scen minionych nocy
Złączone myśli oplątały duszę
Ucieczka ratunkiem od udręczenia
Woń tamtych czasów wcale nie znika.
Pamiętam zapach słowa piosenki
Wiesz czym jest miłość
Koszmarem nocy jest cisza
Utrwała się powoli zapis w pamięci
Ale wiem, że już nigdy nie wrócą
TAMTE CHWILE

(J.K.)

(WIERSZE AX)

PRZYSZEDŁ DO MNIE BÓG

Przyszedł do mnie Bóg
w starej wytartej koszuli
powiedział:
spoko mała
i poszedł
zniknął mój Bóg

ŻYJĘ NA TYM ŚWIECIE

Żyję na tym świecie
od lat
zabieram ludziom tlen
w urzędach
piszą o mnie: numer taki a taki
każą płacić podatki
więc płacę
nawet podatek od marzeń
i dlatego od dawna nic mi się śniło

MIŁOŚĆ

popłatały się kroki
popłatały się dłonie
połączyły się usta
zapatrzyły się oczy
ty
czy ja?
Już nie wiem
jesteś tylko ty
jestem ja
My jesteśmy

Jeśli wrócisz
schowam się do szafy
i poczekam aż odejdiesz
bo masz na imię Śmierć
i zimne białe oczy

Życie
ma buty podbite gwoździami
wczoraj
kopnęło mnie w twarz
znowu

TY

Odszedłeś
zostawiłeś mi
smak deszczu
w listopadową noc
i dotyk rąk
wspomnienie
śnie samotnym snem



z kranu
płacz kapie
samotnym wieczorem
głuchy telefon
to pustka dzwoni
Dobranoc
cisza
echem przebrzmiewa
mówiłeś: przyjdę
nie ma odzewu

Siedzę w czarnym kącie
– to takie banalne
ale płacz jest naprawdę
łzy z telenoweli
pieką po policzkach
harlequin codzienności trwa

Kronika



3 czerwca – Uroczystość Bożego Ciała – W godzinach popołudniowych przeszliśmy ul. Ojcowską w procesji Eucharystycznej, wyrażając naszą wiarę w obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystycznym Chlebie i w naszym życiu. On „...odwiedza nasze zagrody i sprawdza, jak się Dzieciom Jego powodzi...”

21 czerwca – O godzinie 18.00 na Mszy świętej wieczornej o. Franciszek Wiater, długoletni gwardian i proboszcz naszej parafii, przeżywał rocznicę święceń kapłańskich razem z o. Prowincjałem Adamem Błachutem. Nie zabrakło ciepłych słów powitania, serdeczności i wielu życzeń płynących z naszych serc. Po Mszy świętej wspólna „Agapa” i miłe wspomnianie czasu, kiedy o. Franciszek był z nami. Oczywiście, jak to nie raz mieliśmy okazję przekonać się, o. Franciszek żywo interesuje się życiem naszej parafii.

27 czerwca – W tym dniu przedstawiciele „Wspólnoty Dzieci Upośledzonych Umysłowo” z Nowej Huty przeprowadzili kwestę, dzięki której dzieci niepełnosprawne mogły cieszyć się wypoczynkiem wakacyjnym.

1 września – I znowu szkoła! Czas wakacyjny upłynął szybko. Mszą św. o godz. 8.00 rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. W pierwszy piątek miesiąca, na Mszy św. wieczornej, zostały poświęcone przybory szkolne i tornistry tym, którzy po raz pierwszy przekroczyli próg szkolny. Pierwszaki głowa do góry! Godnym odnotowania jest fakt, że do pracy w naszej parafii został odesłany przez zarząd naszej Prowincji zakonnej o. Wiktor Wilkosz, wikary klasztoru i parafii.

17 września – W tym dniu nasza wspólnota parafialna przeżywała odpustową uroczystość Stygmatów św. Franciszka z Asyżu. Sumę koncelebrował ks. bp Jan Szkodoń, podczas której udzielił naszej bronowickiej młodzieży Sakramentu Bierzmowania.

4 października – Uroczystość św. Franciszka z Asyżu. Na Mszy św. o godz. 10.00 siedmiu naszych braci-kleryków złożyło śluby wieczyste na ręce o. Prowincjała Marka Wacha.

24 października – W tę niedzielę modliliśmy się w intencji misji i misjonarzy. Razem z Ojcem Świętym Janem Pawłem II cały Kościół modlił się w intencji Ewangelizacji całego świata.

1 listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych. „Bądźcie doskonali jak doskonały jest Ojciec wasz Niebieski...”, „Nasza Ojczyzna jest w niebie...” (Ewangelia). Czas zadumy nad przemijaniem i uświęcaniem się jednostek i społeczeństw na tle współczesnego chrześcijaństwa.

24 listopada – W tym dniu „siostra śmierć” jak mówił św. Franciszek zabrała naszego współbrata, o. Janusza Trawińskiego, do Domu Ojca. Przed wielu laty pracował w naszej parafii jako wikary, katechizował i duszpasterzował. Później piastował urząd Magistra kleryków, następnie urząd Prowincjała naszej Prowincji Zakonnej. Potem wyjechał do Australii, pracując wiele lat wśród Polonii w Zachodniej Australii. Powrócił do nas i konfesjonał stał się miejscem jego szczególnej posługi kapłańskiej dla każdego z nas. „Niech Pan da mu wieczny pokój i zbawienie”.

28 listopada – Rozpoczął się Adwent, czas oczekiwania na Przyjście Pana.

✱ ✱ ✱ ✱ ✱

Do grona Dzieci Bożych przez sakrament Chrztu św. zostali włączeni: Karolina Wiktoria Kubin (19.06.99 r.), Maciej Piotr Znojek (25.07.99 r.), Julia Anna Wiśniewska (7.08.99 r.), Kacper Jerzy Wyczęsany (1.08.99 r.), Bartłomiej Piotr Sośniak (29.08.99 r.), Patryk Paweł Patena (10.10.99 r.), Natalia Jolanta Szperlak (16.10.99 r.), Jan Henryk Dzierżęga (14.11.99 r.), Katarzyna Janina Skotniczna (27.11.99 r.), Jan Dominik Wiertek (5.12.99 r.), Paulina Anna Wójcikiewicz (26.12.99 r.).

Sakrament małżeństwa zawarli: Robert Jerzy Badora i Roksana Joanna Tomska (5.06.99 r.), Grzegorz Włodzimierz Lipanowicz i Małgorzata Maria Konik (19.06.99 r.), Tomasz, Władysław Kulpa i Ewa Anna Druzgała (3.07.99 r.), Paweł Wojciech Przeglasiński i Urszula, Ewa Prus (4.09.99 r.), Andrzej Marek Moksa i Małgorzata Ewa Tabol (4.09.99 r.), Robert Andrzej Konik i Anna Jarosz (25.09.99 r.), Andrzej Janusz Kowalik i Paulina, Ewa Chudzik (25.12.99 r.).

Do wieczności odeszli: Zofia Cepuch (17.05.99 r.), Julianna Sikora (8.06.99 r.), Maria Kowal (10.06.99 r.), Antonina Rojek (25.06.99 r.), Antoni Wydra (9.07.99 r.), Anna Bartosik (2.10.99 r.), Wiktoria Morawiec (12.11.99 r.), Franciszek Kula (13.11.99 r.).

Przygotował: o. Jacek Koman

Skład Redakcji: Beata Chochół (red. techniczny), Adam Fałowski, Barbara Gierat, Ryszard Gurbieł (red. odpowiedzialny), Paulina Rozmus, Kazimierz Sikora

Adres do korespondencji: Ryszard Gurbieł: 31-344 Kraków, ul. Ojcowska 18 (lub bezpośrednio na adres Kościoła: ul. Ojcowska 1)